



tekst

ANDRZEJ URBANSKI

redaktor wydania

Gdy do nas przyjeżdżał, cieszyliśmy się, że możemy się z nim spotkać. Gdy odjeżdżał – płakaliśmy. Gdy odchodził do Ojca w niebie, smutek mieszał się z radością. Dziś, gdy został błogosławionym, nie potrafimy ukrywać wzruszenia. Ale to wciąż jedynie emocje, które wyrażamy przy różnych okolicznościach. Co zrobić, by codziennie czerpać z ogromnej schedy, którą nam pozostawił bł. Jan Paweł II? Może odpowiedź znajdziemy podczas czytania wywiadu z ks. Filipem Krauzem, który opowiada o Rycerzach Kolumba. Więcej o tej grupie, która działa w archidiecezji gdańskiej od roku, na s. IV–V. Temat nawiązujący do myśli papieskiej znajdziemy także na s. VIII. Festiwal Młodzi i Miłość odbędzie się po raz 14. Tym razem będzie można usłyszeć o tym, jak budować trwałe związki, po co nam małżeństwo i jakie są nasze potrzeby seksualne. Na takie pytania organizatorzy wraz z zaproszonymi gośćmi ekspertami spróbują poszukać rzetelnych odpowiedzi. Proponujemy także refleksje o zagrożeniach duchowych. Symposium na ten temat odbyło się ostatnio w Gdańsku. Więcej o tym na s. VI–VII.

Papieskie przesłanie z Sopotu

Pamiętajcie o miłości

Przy papieskim krzyżu w Sopocie nieco wysuszone kwiaty i nowy, marmurowy głaz, upamiętniający wydarzenia sprzed 12 lat. Może w kolejną rocznicę warto zastanowić się nad słowami wypowiedzianymi przez błogosławionego Jana Pawła II w 1999 r. na hipodromie?

Co wtedy powiedział papież? „Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: »nie ma wolności bez solidarności«. Dzisiaj trzeba powiedzieć: »nie ma solidarności bez miłości« – te słowa bł. Jana Pawła II wyryte są na głazie, który postawiono 1 maja tego roku w Sopocie. Papież wypowiedział je nawiązując do swojej homilii z roku 1987 na Zaspie. Mówił wtedy, że „nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, która przebacza, choć nie zapomina; jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspólnaomysłnego dawania. Czy te zdania są wciąż żywe i ważne?

– Na co dzień jest tyle trosk i zmartwień, że często zapominamy o tym, co do nas mówił papież. Ale warto do nich wracać, bo nie tylko są ważne, ale przez lata wyznaczały nam drogę postępowania – mówi starsza kobieta, która przyszła pod pomnik.

„Jesteśmy wezwani do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania »cywilizacji miłości«. Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują,

Kamienny głaz przypomina o wydarzeniach z 1999 roku w Sopocie

błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają” – do takiego postępowania zachęcał bł. Jan Paweł II.

Ksiądz Zbigniew Zieliński, obecny proboszcz archikatedry oliwskiej, który 12 lat temu współorganizował spotkanie w Sopocie, przypomina, że gdy słuchał papieskich wypowiedzi, zdawał sobie sprawę, że są one słowami programowymi tej pielgrzymki do Polski i że są próbą zwrócenia uwagi na potrzebę miłości. – Jan Paweł II, doskonale zorientowany w sytuacji swojej Ojczyzny, wiedział o naszych sprorach i pojawiających się podziałach. Podkreślając niepodważalne znaczenie tego, co się

zaczęło w Gdańsku, przestrzegał przed brakiem drugiego kroku – ku wolności budowanej na miłości – wspomina ks. Zieliński. Podkreśla, że Jan Paweł II przypomniał z ojcowską troską o konieczności odczytywania miłości taką, jaką ona jest. – Dalekie od chrześcijańskiej miłości głosy w sprawie życia dzieci poczętych i aborcji, eutanazji czy dyskusje o tzw. mniejszościach seksualnych i ich żądaniach legalizacji związków homoseksualnych czy nawet adopcji dzieci, toczące się pod hasłami tolerancji i nowoczesności, pokazały nam, jak trudna jest obrona chrześcijańskiego dziedzictwa, tego samego, które inspirowało w walce o wolność – mówi proboszcz katedry. au



ANDRZEJ URBANSKI

Zaproszenie do seminarium



Wirydarz Gdańskiego Seminarium Duchownego jest miejscem, gdzie można odpocząć i porozmawiać

ARCHIDIECZJA GDAŃSKA. Od 23 maja do 17 lipca odbywa się rekrutacja kandydatów do Gdańskiego Seminarium Duchownego. Kandydat musi wpięć umówić się na rozmowę kwalifikacyjną z rektorem GSD (tel.: 058 552 00 50 lub 058 552 22 34) oraz złożyć następujące dokumenty: własnoręcznie napisane podanie (skierowane do ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, metropolity gdańskiego), własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo chrztu i bierzmowania, świadectwo ukończenia szkoły średniej, świadectwo maturalne (można

dostarczyć po rozmowie kwalifikacyjnej), opinię ks. proboszcza, opinię ks. katechety ze szkoły średniej, kartę zdrowia oraz zaświadczenie lekarskie, potwierdzające, że można podjąć studia, 5 fotografii, ksero dowodu osobistego, wypełniony formularz danych personalnych kandydata do GSD. Należy się ponadto zarejestrować na stronie internetowej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie: www.irk.uksw.edu.pl. Więcej informacji o seminarium i rekrutacji (w tym także formularze do pobrania) na www.gsd.gda.pl. **scz**

ECS pod lupą

GDAŃSK. 10 przypadków naruszenia ustawy o zamówieniach publicznych wykryto w Europejskim Centrum Solidarności. Nieprawidłowości odkryto podczas kontroli organizacji ubiegłorocznych obchodów 30-lecia „Solidarności”, przeprowadzonej przez gdański Urząd Miasta – podało Radio Gdańsk. Sprawa dotyczy m.in. nieudanego widowiska wyreżyserowanego przez Roberta Wilsona. Po tym wydarzeniu ze stanowiskiem dyrektora ECS odegrał się dominikanin o. Maciej Zięba. W pozostałych przypadkach sprawa dotyczy zamówień realizowanych bez przetargów. Cała

sprawa została skierowana do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej. Ma on orzec, czy doszło do złamania prawa i kto ponosi za wszystko odpowiedzialność. Europejskie Centrum Solidarności otrzymało na organizację widowiska 11 mln zł dotacji z Ministerstwa Kultury. Zastrzeżenia budzi sposób wydania prawie 10 mln zł. **au**

Dobrze, by przy promowaniu ECS nie zapomnieć o 21 postulatach, gdzie walka o wolność i uczciwość była stawiana na pierwszym miejscu

Małgorzata Dydek nie żyje

AUSTRALIA. Była jedną z najlepszych naszych koszykarek. Małgorzata Dydek zmarła w piątek w nocy w szpitalu w australijskim Brisbane. Od tygodnia Polka była w stanie śpiączki farmakologicznej. 28 kwietnia skończyła 37 lat. Miała męża i dwóch synów, była w ciąży. W trakcie swojej kariery Małgorzata Dydek występowała m.in. w Pool

Getafe Madryt, San Antonio Silver Stars, UMMC Jekaterynburg oraz Ros Casares Walencja. Przez wiele lat związana była z Wybrzeżem, reprezentowała barwy Polpharmy Gdynia. W 1999 roku zdobyła wraz z reprezentacją Polski mistrzostwo Europy, a rok później brała udział w igrzyskach olimpijskich w Sydney. **au**

Za świat pracy

TRÓJMIASTO. Modlitwa ekumeniczna w Centrum św. Brygidy w Gdańsku-Oliwie, w miejscu, które w 1999 r. poświęcił bł. Jan Paweł II, odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca o godz. 18. Przedstawiciele różnych wspólnot religijnych Trójmiasta będą dziękować i modlić się za przyczyną bł. Jana Pawła II o pokój dla świata i szacunek do każdej religii. W piątek 10 czerwca o godz. 20 w katedrze oliwskiej będzie można wysłuchać koncertu symfonicznego. Natomiast Msza św. w intencji ludzi morza odprawiona zostanie w sobotę 11 czerwca o godz. 11 w kolegiacie NMP w Gdyni. 12 czerwca w kościele Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie Msza św. dla świata pracy rozpocznie się o godz. 12.

Inwestytura bożogrobców

GDAŃSK. Od 9 do 11 czerwca odbędzie się Inwestytura Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie (bożogrobców). Do Gdańska przyjedzie ok. 200 członków tegoż zakonu oraz przedstawiciele najwyższych władz zakonnych z Watykanu: abp Giovanni De Andrea i hrabia Agostino Borrome, gubernator generalny. Uroczystości rozpoczną się w piątek 10 czerwca przemarszem Długim Targiem spod Złotej Bramy do bazyliki Mariackiej, gdzie odbędzie się obrzęd Czuwania, który poprowadzi bp Andrzej Dziuba z Łowicza. Początek ok. godz. 13.30. W sobotę uroczystości Inwestytury odbędą się w archikatedrze oliwskiej pod przewodnictwem abp. Sławoja Leszka Głódzia. Początek o godz. 10.30. **au**

Poła Nadziei – dziękujemy!



Podczas koncertu zaśpiewają Dzieci z Brodą.

SOPOT. To koncert wdzięczności dla wolontariuszy Caritas Archidiecezji Gdańskiej, którzy włączyli się w tegoroczną akcję Pola Nadziei na rzecz Domu Hospicyjnego św. Józefa w Sopocie. Zagra i zaśpiewa jeden z najlepszych polskich multiinstrumentalistów Jozsko Broda wraz z Dziećmi z Brodą. Początek koncertu 5 czerwca o godz. 17.30 na moło w Sopocie. Po koncercie na hipodromie o godz. 20 rozpocznie się Msza św. w 12. rocznicę pobytu bł. Jana Pawła II na Wybrzeżu. Przewodniczył jej będzie abp Sławoj Leszek Głódź. **Au**

Centrum Informacyjne Archidiecezji Gdańskiej:

www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS (58) 554 34 15
REDAGUJA:
ks. Sławomir Czajek – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

XIV Festiwal Młodzi i Miłość

Pogadamy o wstydzie

Nie zabraknie muzyki, tańców i pokazów. Będzie też dyskusja. Jakie są stereotypowe obrazy kobiety i mężczyzny? Jak się zrozumieć, by się lepiej kochać? – o tym będą mogli porozmawiać młodzi, którzy 13 czerwca przyjadą na festiwal do Matemblewa.

Nie możecie przegrać miłości – to przesłanie błogosławionego Jana Pawła II skierowane do młodych realizują nieustannie od 14 lat. W Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku-Matemblewie odbędzie się kolejna edycja Festiwalu Młodzi i Miłość, w którym uczestniczy młodzież szkolna z całego Pomorza.

Jak budować trwałe związki? Po co nam małżeństwo? Jakie są nasze potrzeby seksualne? – na takie pytania organizatorzy wraz z zaproszonymi ekspertami i gośćmi spróbują poszukać rzetelnych odpowiedzi. – Wśród osób, które co roku zapraszamy, są wybitni psychologowie, pedagodzy, a także artyści. Wszystko po to, by przybliżyć młodym prawdę o miłości i relacjach, na których warto budować swoją przyszłość – opowiada ks. Zbigniew Drzał, organizator i pomysłodawca Festiwalu MiM.

Warto kochać

Tym razem ekspertami podczas festiwalu będą Katarzyna i Mariusz Marcinkowscy, którzy są założycielami portalu za-kochanie.pl oraz fundacji Pełna Chata. Od kilku lat zajmują się kobiecością i męskością. Są twórcami Projektu Szkoły Nowego Życia, realizowanego w szkołach średnich województwa lubuskiego. – Będziemy chcieli opowiedzieć nie tylko o naszych realizowanych projektach, ale przede wszystkim przekazać młodemu człowiekowi jak żyć, by być szczęśliwym. Co robić, by kochać prawdziwie. I gdzie szukać odpowiedzi na te pytania – mówi Mariusz Marcinkowski. Ciekawie zapowiada się temat „Dlaczego nosimy ubrania?”, o którym zamierza opowiedzieć Katarzyna Marcinkowska. Będzie dotyczył m.in. wstydu i czystości. – Choć nasze czasy coraz mniej lubią i coraz mniej chętnie używają słowa „wstyd”, to jednak wciąż nie jest normą np. chodzenie nago (albo chociaż niewkładanie jakiejś ważnej części garderoby



– Miłość potrafi góry przynieść – mówią Mariusz i Katarzyna Marcinkowscy

zakrywającej nasze miejsca wrażliwe). Większość z nas odczuwa, że to, co jest najintymniejsze w nas, czyli nasza cielesność, nie jest przeznaczona dla wszystkich – opowiada Katarzyna Marcinkowska. Zastanawia się dalej, dlaczego współcześnie młody człowiek tak chętnie wypacza te zasady.

– Dlaczego wiele osób zgadza się na współżycie na pierwszej czy drugiej randce, dlaczego tak wiele współczesnych kobiet i mężczyzn żyje, jakby miłość sprowadzała się jedynie do seksu? – pyta retorycznie Katarzyna Marcinkowska. Na szczęście nadal dla wielu osób ważna jest kolejność, w jakiej pozwalają drugiej osobie poznawać siebie. Najpierw moja osobowość, moje zainteresowania, moje całościowe „ja”. Dopiero gdy mam pewność akceptacji przez drugą osobę i zapewnienie miłości, mogę także dać się poznać od najintymniejszych stron – wyjaśnia ekspert tegorocznego Festiwalu MiM. A co ze wstydem? O tym będzie można usłyszeć w Matemblewie.

Nie tylko słowo

W tym roku całej imprezie będzie towarzyszył konkurs „Dwa światy – jedna Miłość”. Jego najważniejszym celem będzie prezentacja fenomenu kobiecości i męskości, który, jak podkreślają organizatorzy, można wyrazić w bardzo różnych dziedzinach.

– W dobie podkreślania równości płci, chcemy docenić i zrozumieć ich różnice, dzięki którym miłość zyskuje swój pełny charakter –

tłumaczy ks. Zbigniew Drzał. – Specyfika płci dotyczy nie tylko płaszczyzny biologicznej, ale także zainteresowań, sposobu postrzegania rzeczywistości, reagowania na sytuacje życiowe – dodaje.

Podczas konkursu młodzi będą mogli pokazać i wyrazić swoje interpretacje tematyki zawartej w tytule konkursu za pomocą: filmów, prezentacji multimedialnych, scenek pantomimicznych, rzeźb, fotografii i innych form przekazu artystycznego. Na festiwalu zaśpiewa i zagra zespół Voluntate Dei z Remscheid w Niemczech. Wystąpią także wykonawcy breakdance i tańca nowoczesnego. Dodatkowym atutem festiwalu jest miejsce. Znajdująca się w pobliżu sanktuarium polana z ołtarzem papieskim z sopockiego hipodromu może stać się przestrzenią doświadczenia prawdy o tej najważniejszej dla człowieka wartości, jaką jest Miłość.

– Chcemy mówić o Bogu w sposób zrozumiały dla młodego człowieka. Śpiew, taniec na pewno temu pomoże – mówi brat Tadeusz Biela z Towarzystwa Ducha Świętego, współorganizator festiwalu.

Andrzej Urbański

Czym do Matemblewa?

Początek festiwalu 13 czerwca godz. 9.00, zakończenie o 15.15. Dojazd do Matemblewa autobusami linii 131 z Gdańska Głównego oraz linii 116 spod dworca PKP Gdańsk-Wrzeszcz.

Rycerz dobro czy ni

W ARCHIDIECEZJI
GDAŃSKIEJ DZIAŁAJĄ
OD ROKU.

22 maja w Częstochowie odbyła się pierwsza Konwencja Stanowa Zakonu Rycerzy Kolumba w Polsce, w której uczestniczyli delegaci z Gdańska. O charyzmacie, zadaniach oraz przyszłości z kapelanem Rycerzy Kolumba w archidiecezji gdańskiej, ks. dr. Filipem Krauze rozmawia Andrzej Urbański.



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

ANDRZEJ URBAŃSKI: Rycerze – w XXI wieku to słowo brzmi nieco zaskakująco?

KS. DR. FILIP KRAUZE: – Wręcz przeciwnie! Przynajmniej w ostatniej dekadzie bardzo modne stały się np. grupy rekonstrukcyjne bitew z udziałem rekonstruktorów w pełnym rynsztunku rycerskim. Dowiodły tego huczne obchody 600-lecia bitwy pod Grunwaldem... Zresztą idee rycerskie, etos rycerza-chrześciana w dawnym i we współczesnym Kościele są silnie zadomowione. Wspomnę tu o Kawalerach Maltańskich, Rycerzach Bożego Grobu w Jerozolimie – by wymienić konfraternie postrzegane bardziej elitarnie, o Rycerzach Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie czy o próbach reaktywacji templariuszy...

Czy to prawda, że Ksiądz jest rycerzem?

– Jestem, etos rycerski zawsze mi imponował. Jest obecny w polskiej literaturze, historii, pobożności. Święty Maksymilian Kolbe

założył Rycerstwo Niepokalanej. Podczas pobytów duszpasterskich w USA spotkałem się z Zakonem Rycerzy Kolumba. Wiedziałem już, że jest to skuteczna w działaniu organizacja katolickich mężczyzn. W Polsce mamy wielkie pokłady ducha, ale od strony organizacyjnej często hołdujemy hasłu „jakoś to będzie”. Imponowała mi organizacyjna precyzja tamtych rycerzy, jasne wytyczanie celów i ich egzekwowanie. Kiedy więc dowiedziałem się, że zakon przybywa do Polski i do Gdańska, nie wahałem się. Sprawę przypieczętowało błogosławieństwo abp. Sławoja Leszka Głódzia na rozwój Rycerzy Kolumba w archidiecezji gdańskiej. Oficjalnie działamy tu od 27 czerwca ubiegłego roku.

Dlaczego Rycerze Kolumba mieliby być alternatywą dla młodych i starszych mężczyzn w Kościele?

Ks. Filip zachęca, by zainteresować się dziełem Rycerzy Kolumba

– Kiedy dyskutowaliśmy z kapłanami w diecezji o istocie naszego zakonu, doszliśmy do wniosku, że Rycerze Kolumba łączą w sobie cechy Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”, wolontariatu Caritas, nieco neokatechumenatu i pewną wartość dodaną, której trudno szukać gdzie indziej. Pod postacią „Semper Fidelis” błogosławiony Jan Paweł II sprezentował nam bardzo ciekawą formę duszpasterstwa mężczyzn. Wielkie zasługi położyli tu zmarli już księża prałaci: Andrzej Rurarz i Brunon Kędziorski, ale z pewnością nie tylko oni. „Fidelisy” były w zamyśle służbą porządkową dla wizyt apostolskich Ojca Świętego w naszej diecezji. Taką i inne funkcje pełnią teraz w parafiach. Jest to służba powstała stosunkowo niedawno, unikatowa w skali Polski, a więc również rządząca się prawem eksperymentu i poszukiwania tożsamości. W archidiecezji gdańskiej prężnie działa wolontariat Caritas.

Ta forma wspaniale trafia zarówno do młodzieży, jak i do osób dojrzałych wiekiem. Spełnia podstawowy wymóg naszej wiary – miłosierdzie wobec bliźniego. Posiada swoją formację i wzorce – jest jednak koedukacyjna, podobnie zresztą jak pochodząca z zagranicy Droga Neokatechumenalna, kładąca bardzo silny akcent na budowanie więzi społecznych w kościelnych wspólnotach podstawowych.

Widać podobieństwa, ale co odróżnia tę nową formę duszpasterstwa od wymienionych wcześniej przez Księdza?

– Rycerze Kolumba nie są wcale tacy nowi, istniejemy od ponad 120 lat. Powstałszy w Stanach Zjednoczonych, jesteśmy obecni w Kanadzie, Meksyku, na Filipinach i w Puerto Rico. Jest to więc doświadczenie wielu lat i wielu krajów. Nie musimy zbytnio eksperymentować, bo posiadamy dobre wzorce skutecznych działań na rzecz Kościoła, przede wszystkim parafialnego, ale i w wymiarze diecezji i w skali światowej. Polska jest pierwszym i jedynym dotąd krajem naszego działania w Europie. Rycerze przybyli do nas w 2006 roku, tuż po śmierci Jana Pawła II, który bardzo chciał, aby działali w Polsce.

Skupiamy wyłącznie mężczyzn, chociaż nasze programy skierowane są także do rodzin, dzieci i młodzieży. Mamy wypracowane procedury pracy rocznej. Kapłani są w naszej bratniej organizacji istotni jako duszpasterze, duchowi przewodnicy, ale odpowiedzialność za realizację celów, także materialna, spoczywa na świec- kich. W polskiej sytuacji to jest wprost genialne, bo często widzi się osoby świeckie, które chciałyby mieć w Kościele władzę, ale nie mają ochoty ponosić odpowiedzialności za własną parafię: czy nie cieknie z dachu, czy rodziny są wspomagane w pracy wychowawczej z dziećmi, czy odpowiednio się reaguje np. wobec medialnych ataków na własną wspólnotę religijną.

Jak wygląda sytuacja z rycerzami w naszej archidiecezji?

– Wspominałem, że w sposób formalny, a więc poprzez oficjalnie ustanowioną radę, działamy od niespełna roku. Aby rada mogła funkcjonować, potrzeba co najmniej 30 mężczyzn.

W Polsce jest nas ponad 1700, na świecie prawie 2 miliony. Nasi rycerze pochodzą w większości z parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Wrzeszczu, gdzie powstała Rada św. Wojciecha nr 15 117. Jej kapelanem jest proboszcz ks. Tadeusz Chajewski. Mamy za sobą projekty w obronie życia, charytatywne i wsparcia Kościoła.

Przyzna Ksiądz, że brzmi to nieco ogólni- kowo.

– W pięciu kościołach pokazaliśmy wystawę pro-life, przygotowaną przez braci z Warszawy. Pokazaliśmy – to znaczy trzeba było porozu- mieć się z księżmi proboszczami, wystawę prze- wieźć, zmontować, pilnować, nagłośnić w me- diach. To wszystko robili świeccy. Szacujemy, że wystawę „Od poczęcia jestem człowiekiem” obejrzało co najmniej kilkanaście tysięcy osób, w tym młodzież szkolna. Bracia zbierają odzież i przygotowują paczki okolicznościowe dla naj- uboższych rodzin w parafii. Dowożą przesyłki z Kurii do dekanatów archidiecezji. Propagują myśl bł. Jana Pawła II, rozdając specjalnie przy- gotowane obrazki z cytatami dostosowanymi do środowisk, w których pracują.

Kto może zostać rycerzem?

– Zdaje sobie sprawę, że jest wielu mężczyzn, którzy mówią: „Chciałbym być jeszcze lepszym katolikiem. Chciałbym coś zrobić dla Kościoła. Ale jak?”. Albo: „Tyle się staram dla bliźnich, a nie znajduję naśladowców. Czy jest sens?”. Myślę, że Rycerze Kolumba są przede wszystkim dla mężczyzn, którzy stawiają sobie takie lub podobne pytania. Są również tacy, których pociąga pewna tajemniczość rycerstwa albo możliwość spędzenia wolnego czasu w gronie przyjaznych i dzielających żywą wiarę ludzi.

Jakie warunki trzeba spełniać?

– Być pełnoletnim praktykującym katoli- kiem, to znaczy nie mieć obiektywnych prze-

szkód w przyjmowaniu sakramentów świętych i rzeczywiście je przyjmować w duchu Kościoła. Jeśli w małżeństwie – to w katolickim. Jeśli samotnie – to w czystości, bez „zamieszkiwa- nia na próbę”. W pełni utożsamiać się z nauką Kościoła, zwłaszcza odnośnie do szacunku dla życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Kandydat może być rekomendowany albo przez członka zakonu, albo przez własnego proboszcza, który wystawia zaświadczenie o praktykach religijnych kandydata. Potrzeba również minimum umiejętności współżycia społecznego. Rycerze chętnie wspierają osoby pokrzywdzone przez los, natomiast nie mogli- byśmy skutecznie działać, skupiając np. osoby niezrównoważone.

Jakie zadania czekają w najbliższym czasie Rycerzy Kolumba i co dotychczas udało się zrealizować w archidiecezji gdańskiej.

– 22 maja w Częstochowie odbyła się pierw- sza Konwencja Stanowa Zakonu Rycerzy Ko- lumba w Polsce. To historyczny moment, który oznacza, że polska jurysdykcja nie jest już trak- towana jako „raczkujące” terytorium w świa- towej strukturze Rycerstwa. Mamy swojego delegata stanowego – został nim wybrany brat Krzysztof Orzechowski. Za istotny cel stawiamy sobie obecnie wzrost liczby członków. Beaty- fikacja Jana Pawła II jest cudownym momen- tem, a Rycerstwo jest zbyt dobrą szansą dla duszpasterstwa, by pozostawić je tylko za granicą. Pewien obraz działań i zadań pomagają wytworzyć prowadzone przez nas statystyki.

Na konwencji podano liczby za rok 2010: Rycerze Kolumba w Polsce przepracowali spo- łecznie łącznie 13 428 godzin, przekazując 94 068 dolarów na cele miłosierdzia. Odbyli

351 spotkań. Nasi rycerze z Gdańska dołożyli swoją cegiełkę: przepracowali 682 godziny wolontariatu, oddając na cele charytatywne ponad 1000 dolarów. Rekordziści ze Starachowic przepracowali 4010 godzin, a radomianie wsparli potrzebujących kwotą 31 290 dolarów. Myślę, że jest to pewien konkretny wkład w Kościół, a mężczyźni lubią konkrety.

Gdzie mogą zgłosić się potencjalni zainteresowani?

– Działają na razie testowa wersja naszej strony www.rycerze.diecezja.gda.pl. O Rycer- stwie w Polsce i na świecie można poczytać na: www.rycerzekolumba.com oraz www.kofc.org. Najprościej można się zgłosić bezpośrednio do mnie drogą e-mailową: filius@diecezja.gda.pl.



Znak charakter- yzujący Rycerzy Kolumba

SYMPOZJUM

O ZAGROŻENIACH

DUCHOWYCH.

– Wiara w reinkarnację jest niebezpieczna dla humanizmu, a także dla sprawiedliwości społecznej – mówi s. Michaela Pawlik ze Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi.

tekst i zdjęcie

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

slawomir.czalej@gosc.pl



kami” Fatimą i Akimą. Imion i nazwisk, pewnie nie tylko ze względu na ochronę danych osobowych, wróżki nie podały. Gorzej jednak, gdy terapeuci związani z Gdańskim Centrum Informacji o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych spotykają osobę, która będąc np. satanistą, nie wie, u jakich lekarzy może otrzymać pomoc. Nie dziwi zatem fakt, że nie tylko podczas sympozjów i konferencji egzorcyści mają pełne ręce roboty...

Zanim Indie pokochasz

Pomijając prelekcje o. A. Posackiego SJ, egzorcyści z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej ks. Antoniego Zielińskiego czy Leszka Dokowicza – nasi czytelnicy są w tej problematyce raczej zorientowani – warto przytoczyć kilka myśli z wystąpienia s. Michaeli. Przede wszystkim dlatego, że nie jest ona tylko teoretycznym znawcą zagrożeń z kręgu cywilizacji i religii hinduskiej. Zanim wstąpiła do zakonu, pracowała przez 13 lat w Indiach jako pielęgniarka, posługując najuboższym. W jaki zatem sposób wiara w reinkarnację zagraża sprawiedliwości

INDIE, STAN GOA. Niewiele osób zafascynowanych hinduizmem ma świadomość, że odmawia on wszelkich praw tym, których Jezus nazywał swoimi braćmi najmniejszymi

społecznej? Siostra M. Pawlik posłużyła się następującym przykładem. Otóż pewnego razu przyszedł do niej mały chłopiec, który najadł się w dżungli trujących owoców. Okazało się, że był głodny, bo jego „pan” od kilku tygodni nie płacił mu za pracę. – Postanowiłam udać się do pracodawcy i upomnieć o zapłatę dla chłopca, tym bardziej że konstytucja Indii zabrania wstrzymywania zapłaty. Ten odpowiedział mi, że konstytucją się w życiu nie kieruje, bo jest dziełem ludzi. Jego obowiązuje „odwieczne prawo kosmiczne”, w znaczeniu prawa kastowego – wyjaśnia s. Michaela. Nie pomogło apelowanie do sumienia. „Czy wiesz – zapytałam – że jeszcze trochę, a ten chłopiec umarłby z głodu?” „I co by się stało?! Byłby już noworodkiem w wyższej kście! Taki im wcześniej umrze, tym dla niego lepiej! Po co go zatrzymałaś w tym podłym wcieleniu?!” – odpowiedział siostrze pracodawca.

Z podobną sytuacją spotkałem się także osobiście, gdy koło świątyni w Hampi – w południowym stanie Karnataka – kupiłem osobie chorej na trąd ryż z warzywami. Sprzedawca zadał mi podobne pytanie, patrząc na mnie co najmniej jak na dużego białego wariata. Mało go interesował fakt, że tuż obok jego stoiska umiera człowiek, który w dodatku nie miał palców u rąk i u nóg. Trędotwały jałd z liścia bananowca jak pies: wpierw pozbierał językiem upuszczone przeze mnie na ziemię nieliczne ziarna ryżu. Te wysypały mi się, gdy rzuciłem na miskę liść, tak aby nieszczęśnika nie dotknąć. Matką Teresą z Kalkuty, niestety, nie jestem...

pod patronatem „Gościa”

ks. Dąroszewskiego, są m.in. o. Aleksander Posacki, jezuita, czy coraz częściej goszczący nie tylko w gdańskim GN nawrócony reżyser filmowy Leszek Dokowicz. Niedawno nasz tygodnik wydał płytę z jego najnowszym filmem pt. „Syndrom”.

Innych inicjatyw jest oczywiście więcej, ale nie chcąc zanudzać naszego czytelnika, zastanawiamy się jedynie, czy to wystarczająca liczba. I nie tylko dlatego, że co roku organizowane są w Trójmieście Bałtyckie Spotkania i Targi „Od wahadełka do gwiazd”. W tym roku można było w ich trakcie nie tylko kupić amulety czy magiczną biżuterię, ale również spotkać się z – nomen omen – „gwiazdami” telewizji ezoterycznej oraz ze „słynnymi wróż-

tyki sekt i zagrożeń duchowych. Okazało się jednak, że zainteresowanie tematem jest olbrzymie. Jeszcze w tym samym roku odbyły się więc spotkania, m.in. w Gdańsku, Lublinie, Poznaniu, Krakowie, Białymstoku, Toruniu, Katowicach.

W tym samym też 2008 roku – świadomi zagrożeń, choć zupełnie niezależnie od inicjatywy warszawskiej – zaproponowaliśmy naszym czytelnikom releksje wielkopostne pt. „Poznać prawdę i prawda was wyzwoli”. Wtedy to m.in. o swojej „przygodzie” z reiki opowiadał śp. ks. Piotr Mazur, który przed laty sam padł ofiarą tej metody uzdrawiania.

W gdańskim GN cyklicznie, zwłaszcza przed wakacjami, uwrażliwiamy rodziców i wychowawców, aby zachowali czujność wobec swoich dzieci i podopiecznych. Dlaczego?

Otóż jakimś dziwnym trafem Trójmiasto i Pomorze są terenem corocznej ofensywy różnego rodzaju sekt i związków religijnych, które prowadzą tu swoją agitację. Odpowiedzią na takie działania była ogólnopolska konferencja, zorganizowana w 1997 r. przez śp. ks. Janusza Witkowskiego i jego środowisko skupione wokół Katolickiego Stowarzyszenia „Jezus Żyje”, o współczesnej promocji okultyzmu. Zapoczątkowała ona cykl konferencji poświęconych m.in. zagrożeniom ze strony radiestezji, astrologii i wschodnich sztuk walki, manipulacji psychicznej, intelektualnej i duchowej czy zagrożeniom rozwoju osobowości młodego człowieka. Pomimo śmierci ks. Janusza, w lipcu 2007 r., inicjatywy nie przerwano. Ostatnia konferencja odbyła się w ubiegłym roku. Warto podkreślić, że stałymi prelegentami, oprócz

Nie taki Krysna piękny

Trzeci w naszej archidiecezji symposium poświęcone upowszechnianiu wiedzy o różnych zagrożeniach duchowych odbyło się 21 maja przy parafii NSPJ w Gdyni. Uczestniczyło w nim około 1000 osób! W tym roku było to już drugie symposium poświęcone tym zagadnieniom; pierwsze odbyło się 29 stycznia w auli Jana Pawła II w Gdańsku-Oliwie. Obydwa pod patronatem medialnym „Gościa Niedzielnego”.

Zagrożenia ciągle te same

– Inicjatywa narodziła się w Warszawie, w ramach XIV Międzynarodowych Targów Wydawców Katolickich w 2008 r. Samo spotkanie odbyło się w Galerii Porczyńskich i było pomyślane jako impreza jednorazowa – mówi ks. Grzegorz Dąroszewski, znawca problema-

Dzisiaj wielu ludzi z Europy czy USA zafascynowanych jest pięknymi hasłami o pokoju i sprawiedliwości głoszonymi przez wyznawców Krysny czy Buddy. Tymczasem sama wiara w reinkarnację niesie ze sobą nie tylko zagrożenia społeczne, ale przede wszystkim duchowe. – Jest ona niezgodna z Objawieniem Bożym, czyli z Pismem Świętym – kwituje krótko s. Michaela. Ponadto może być objawem choroby psychicznej. – Wiara ta może wynikać z błędnych wniosków wyciąganych z doznań psychicznych. Takim doznaniem jest np. „cofanie się”, wędrówka po poprzednich wcieleniach... Zdarza się to zwykle przy rozszczepieniu jaźni, które jest doznaniem psychicznym występującym najczęściej w schizofrenii – wyjaśnia s. M. Pawlik.

Wiara w reinkarnację wiąże się często z okultyzmem, hipnozą, sugestią czy z praktykowaniem jogi. Człowiek, który podąża tropem hinduizmu, zaczyna odchodzić – prędzej czy później – od Jezusa Chrystusa. Warto skonfrontować Jego nauczanie, chociażby naukę zawartą w ośmiu błogosławieństwach, z tą zawartą w starożytnych Wedach. – Do XIX w. istniała praktyka sati, czyli palenia wdów po śmierci męża. Dziecko traciło nie tylko ojca, ale i matkę – mówi pielęgniarka z Indii. Reforma z XIX w. zacerpnięta z nauki chrześcijańskiej, określającej pozycję wdów, i to już od starożytności. – Opowiadał mi pewien misjonarz, że jeszcze 50 lat temu w okolicach Rajapuru składano bogini Kali ofiary z dzieci. Tak było podczas epidemii cholery. Ich krew miała ulaskawić boginię – wyjaśnia. Warto jeszcze podkreślić, że sam wielki Mahatma Gandhi, chcąc ukrocić nieludzkie praktyki hinduizmu, opracował wraz z innymi postępowymi Hindusami tzw. neowedanty. Zawarte są w nich treści biblijne i chrześcijańskie, a niewielu Hindusów zdaje sobie sprawę, że ze starożytnymi okrutnymi Wedami mają one niewiele wspólnego. – Śmiem przypuszczać, że gdyby nie kontakt świata hinduskiego z chrześcijaństwem, tamte prawa obowiązywałyby do dzisiaj – twierdzi s. Michaela.

I może zamiast zakończenia. Pisałem ostatnio o pielgrzymce motocyklistów do Rzymu na beatyfikację Jana Pawła II. Otóż jeden z nich miał na szyi zawieszony amulet z Chin, z jakimś literami. W drodze powrotnej uczestnicy zwiedzali Asyż. Stanęli także przed kościołem Porcjunkuli, za nawiedzenie którego można uzyskać odpust zupełny. Właściciel amuletu nie chciał wejść, twierdząc, że już dosyć kościołów zobaczył... W pewnym momencie, gdy stał u progu i wciąż się wahał, spadł jego chiński „medalik”. Trudno było uwierzyć, tym bardziej że był uwiązany grubymi rzemieniami. Po nawiedzeniu bazyliki mężczyzna zawiesił na szyi krzyżyk oraz postanowił przemodelować nieco swoje życie...

Więcej informacji o sektach, zagrożeniach duchowych, katechezach oraz kontakcie w przypadku jakichkolwiek zagrożeń i problemów duchowych na www.cios.gda.pl

IX edycja konkursu biblijnego

Babcia pomogła wygrać



Czy Ewangelia może nie być nudna, a życie św. Pawła – zainteresować młodego człowieka? Tak, a świadczy o tym frekwencja na corocznym konkursie biblijnym im. Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda.

Martę Muchewicz, uczennicę piątej klasy Szkoły Podstawowej nr 10 w Rumi zafascynował Stary Testament. – Bardzo mi się podobała opowieść o Mojżeszu. Dużo się uczyłam, czytając regularnie Księgę Wyjścia – opowiada. Zainteresowanie Słowem Boga zawdzięcza przede wszystkim swojej babci. – Ona powtarzała ze mną wszystko kilkadziesiąt razy – uśmiecha się i przypomina sobie przygotowania do pierwszego etapu, który pisała w swojej szkole. Pamięta, że zawierał bardzo wiele szczegółowych pytań, przez które udało się jej jednak przebrnąć. – Etap rejonowy był dla mnie najtrudniejszy. Do finałowego przygotowywałam się najwięcej i cieszę się, że udało mi wygrać konkurs biblijny. Dzięki temu poznałam bardziej Pismo Święte i zbliżyłam się do Boga – mówi Marta Muchewicz.

Więcej i wyżej

Akcja Katolicka im. Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda, oddział w parafii NMP Wspomnienia Wiernych w Rumi już prawie od 10 lat organizuje konkurs, który swoim zasięgiem obejmuje kilkaset szkół z Pomorza. W ostat-



niej, dziewiątej edycji uczestniczyło prawie 35 tysięcy uczniów. – Ta liczba świadczy, że zainteresowanie Słowem Bożym nie maleje – mówią organizatorzy, którzy postawili sobie jeden cel: ewangelizację dzieci i młodzieży poprzez zainteresowanie ich Pismem Świętym.

– Wierzmy, że nauczanie zawarte na kartach Ewangelii może na prawdę być powszechne. To nasze zadanie, które musimy jako chrześcijanie przekazywać dalej – mówi dr Jan Klawiter, współorganizator konkursu. Dotychczas podczas konkursowych zmaganiach zmierzono się z zagadnieniami z czterech Ewangelii, Dziejów Apostolskich oraz Księgi Rodzaju i Księgi Wyjścia Starego Testamentu.

Wsparcie dorosłych

W corocznym konkursie biorą udział m.in. uczniowie Gimnazjum nr 1 im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi. Dzisiaj nie wyobrażają sobie, że w szkolnym kalendarzu zabrakłoby tego wydarzenia. – Młodzież naszej szkoły uczestniczy w tym konkursie i stał się on nieodzowną częścią religijnej edukacji – mówi nauczycielka Izabela Miotke. – Uczniowie co roku poznają inną część Biblii. Dzięki temu od podstawówki do szkoły średniej mają okazję poznać większą część Pisma Świętego – dodaje z dumą. Po etapie klasowym wyłaniają najlepszych znawców tematu, którzy przechodzą do etapu szkolnego. Osoby, które zakwalifikują się do etapu rejonowego i archidiecezjalnego, przygotowują się na zajęciach koła biblijnego, które działa w gimnazjum. – To nie tylko zdobywanie określonej

Dyplomy i wyróżnienia wręczał laureatom ks. dr Grzegorz Szamocki, rektor Gdańskiego Seminarium Duchownego

PO LEWEJ:
Kard. A. Hlond od początku patronuje zmaganiom

wiedzy, ale także swoista lekcja wiary – podkreśla Izabela Miotke.

Neli Żak, katechetka z Malborka, prowadzi konkurs rejonowy. – Mało kto pomyślałby, że dla młodych Jezus też może być interesujący w czasach, gdy galerie handlowe, portale internetowe, kolorowe czasopisma mają młodzież różnymi atrakcjami – mówi nauczycielka.

Okazuje się, że w świecie pełnym innych rozrywek jest spora grupa młodych zdolnych osób, które czytają Pismo Święte. – Zadają przy tym mnóstwo pytań i są żywo zainteresowani Bogiem! Przez ten konkurs chcą nie tylko zdobywać wiedzę biblijną, ale przede wszystkim poznają prawdziwego, żywego Jezusa – dopowiada Neli Żak. au

Tegoroczni laureaci konkursu biblijnego

• PODSTAWÓWKI

Grzegorz Albrecht ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Gdyni, Marta Muchewicz ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Rumi

• GIMNAZJA

Alicja Rakowska, Gimnazjum nr 33 w Gdańsku, Marek Szczebel z Gdańskiego Autonomicznego Gimnazjum, Joanna Smarzyńska z Publicznego Gimnazjum w Pucku.

• SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE

Jędrzej Dampc, Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące w Rumi.